ROK LI. Nro 54.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 9 Marca 1871. Czwartek. Dnia 25 Lutego (9 Marca) 1871.

Dziś: Franciszki Rzym. i Cyr.	Sobota: Eulogiusza K. i Konst.	Poniedziałek: Modesty i Kat.	Środa: ŚŚ. Longina M. Leontyny
Jutro: ŚŚ. 40 Męczenników.	Niedziela: Grzegorza Pap.	Wtorek: Ś. Matyldy Kr. Wd.	Czwart: ŚŚ. Cyryaka, i Tacyana

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski" w kwartale drugim r. b. wychodzić będzie w tej samej treści jak dotąd.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

Rocznie	rs. 4 kop.	80.
półrocznie	„ 2 „	40.
kwartalnie	„ 1 „	20.
miesięcznie	kop.	40.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski..........	rs. 1	kop.	20.
Za przesyłkę pocztową........	—	„	24.
Za przepaski i expedycję.......	—	„	56.
Razem rs. 2 kop. —			

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski..........	rs. 2	kop.	40.
Za przesyłkę pocztową.......	—	„	48.
Za przepaski i expedycję......	1	„	12.
Razem rs. 4 kop. —			

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski..........	rs. 4	kop.	80.
Za przesyłkę pocztową.......	—	„	96.
Za przepaski i expedycję......	2	„	24.
Razem rs. 8 kop. —			

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowaną nie będzie, raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe wprost do Redakcji „Kurjera" adressować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

Kwartalnie rs. 2,
Półrocznie rs. 4,
Rocznie . . rs. 8.

W końcu Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adressu, pod jakim „Kurjer Warszawski" ma być wysyłany.

O pozostawieniu gubernatorom w Królestwie Polskiem, po otrzymaniu zawiadomienia od władzy wojskowej o niezdatncści do służby przyjętego rekruta, możności wydawać rozporządzenia o dopełnianiu ponownych superrewizji takich rekrutów, w miejscowym gubernialnym rekruckim urzędzie. Najjaśniejszy Pan na najpodanniejsze przedstawienie ministra spraw wewnętrznych z 22 stycznia t. r, Najwyżej rozkazać raczył: pozostawić gubernatorom w Królestwie Polskiem, po otrzymaniu zawiadomienia od władzy wojskowej, o niezdatności do służby przyjętego rekruta, na zasadzie artykułów: 350 i 351 Ustawy rekruckiej (z roku 1862) i zgodnie z przyjętym w Cesarstwie porządkiem, wydawać rozporządzenia o dopełnianiu ponownych superrewizji takich rekrutów w miejscowym gubernialnym urzędzie rekruckim, pod osobistą prezydencją gubernatora i w obec urzędników służby lekarskiej, którzy w przyjęciu rekruta nie brali udziału, z zastrzeżeniem że jeśli rekrut po ponownej superrewizji okaże się istotnie niewłaściwie przyjętym, to gubernator obowiązany jest według ustanowionego porządku, zająć się rozpatrzeniem winy członków urzędu rekruckiego i po przekonaniu się o takowej, bezpośrednio od siebie wejść z przedstawieniem o niej, na zasadzie art. 790 Ust. Rekr. do Rządzącego Senatu. (Dz. War.).

— Przez Najwyższy ukaz imienny, wydany do Rządzącego Senatu d. 10 lutego, zostającemu przy ministerstwie spraw wewnętrznych, rzeczywistemu radcy stanu Ryżowowi — Najmiłościwiej rozkazano być prezesem Warszawskiego Komitetu Cenzury. (D. W.)

— *Komitet ustanowiony do rozpoznania próśb zaniesionych do podnóżka Tronu w czasie pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie* w roku zeszłym, w ślad poprzednich ogłoszeń swoich, oznajmia, iż dopełniając dalej wypłatę wsparcia dla osób temiż ogłoszeniami objętych, rozpoczyna wypłatę wsparcia i dla tych osób, które w chwili zaniesienia próśb zamieszkiwały w cyrkułach policyjnych: Sobornym (II/III) i Pragskim (XII). Ponieważ zaś tym sposobem rozpatrzone i zdecydowane już zostały wszystkie prośby o wsparcie przez mieszkańców m. Warszawy zaniesione, przeto Komitet wzywa, ażeby podający prędzej po rezolucję zgłaszali się osobiście, gdyż pozostałe czynności Komitetu odnoszące się głównie do rozpoznania próśb o wsparcia osób zamieszkałych na prowincji, wkrótce ukończonemi będą, poczem i sam Komitet ostatecznie zwiniętym zostanie. (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 54 wydanym, zamieszczono:*— W rozjaśnieniu punktu 3-go rozkazu do Policji za Nr 41 oznajmiam: że Najwyższa decyzja z dnia 30 grudnia r. z. dozwalająca urzędnikom, pozostającym na służbie w Policji Warszawskiej i w Magistracie miasta Warszawy, korzystać stosownie do ich życzenia, z ustawy o pensjach w Cesarstwie, albo z ustawy emerytalnej Królestwa, dotycze jedynie tych urzędników, którzy ze służby w Cesarstwie przeszli na służbę do Policji Warszawskiej i Magistratu, po d. (13) stycznia 1864 roku.

— Stosownie do obowiązujących przepisów do dnia 17 lutego, (1 marca), po dzień 20 Sierpnia, (1 września), zabroniono jest polować i łowić zwierzynę, z wyjątkiem polowania na zwierzęta drapieżne i przelotne ptastwo — wzbronionym jest również przez czas powyższy przewóz zwierzyny na sprzedaż.

Za niestosowanie się do niniejszego przepisu na mocy §§ 617 i 620 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, winni ulegną karze pieniężnej za pierwszym razem rs. 10,—za drugim rs. 20, a za trzecim rs. 40.

W skutku porozumienia się mego z Prezydentem miasta Warszawy, polecam Kommissarzom cyrkułowym, wspólnie z właściwemi nadzorcami targowemi, opieczętować niezwłocznie znajdującą się w sprzedaży zwierzynę zabitą przed wspomnionem terminem, przestrzegając, ażeby nadal nieopieczętowana świeżo zabita zwierzyna sprzedawaną nie była; niestosujących do niniejszego rozporządzenia—zatrzymywać i odsyłać do wydziału Policyjno-Sądowego, w celu ukarania podług zacytowanych praw, donosząc jednocześnie za każdym razem i mnie. (Gaz. Polic).

— ✂ — W naszym salonie sztuk pięknych plastycznych, pojawił się nowy rodzajowy obrazek pędzla pana Horowitza.

Stanąwszy przed tym obrazkiem można marzyć; jaśnieje on bowiem łzami, mówi z podźwiękiem skargi...

Oto jego osnowa. Wśród zimy, o zmroku, pod narożną kamienicą stoi dwóch druciarzy. Młodszy uśmiecha się patrząc na padające płatki śniegu, starszy zaś skostniały z zimna wpatruje się w okno kamienicy przez które widać kominkowy ogień...

Ta „sielanka zimowa" pomyślaną jest filozoficznie, rysowaną śmiało i wprawnie i malowaną umiejętnie właściwemi tonami siedmiu głównych kolorów. Jeden z tutejszych malarzy utalentowany i myślący, zapewniał nas, że ten obraz jest obecnie rzeczywistą ozdobą wystawy.

* *
*

Pan January Suchodolski wystawił obraz przedstawiający „Spacer na Bielany."

Pomysł do tego utworu zasłużony artysta poczerpnął ze wspomnień minionego stulecia i ujawnił w jego wykonaniu, jak zwykle, artystyczną sumienność.

*
* *

„Dziewczyna udająca się na spoczynek" pędzla pana Milewskiego, jest studjum, które zaliczamy do effektów forsownego kontrastowania: świateł i cieniów. „Magdalena" Tysiewicza i „Kobieta uciekająca przed pożarem" Murzynowskiego widocznie pokusiły p. Milewskiego, do odmalowania owej dziewczyny idącej w zwykłym negliżu, do swojego sypialnego pokoju ze świecą oświecającą ją, jaskrawo jak... pochodnia....

Technika jednakże rzeczonego obrazu zasługuje na uznanie. Pan Milewski, jeżeli zaprzestanie wyszukiwać grubych effektów, naszem zdaniem, stać się może pożytecznym pracownikiem sztuki.

*
* *

Oprócz „portretu damy" narysowanego pracowicie pastelami, przez pannę Dukszyńską, umieszczone zostały na wystawie, dwa portrety olejne wykonane przez p. Sawiczewskiego malarza, który przybył do nas w tych czasach z Krakowa.

Portrety te, odznaczają się głównie świetnością kolorytu; jeden zaś z nich: „profil damy" jest bardzo dobrem studjum i rysunku i kolorytu.

Pan Sawiczewski b. uczeń akademji sztuk pięknych w Wiedniu, zdobył sobie od tamecznych sprawozdawców, za pracę wystawiane w *Kunstvereinie*, opinję zdolnego i ukształconego malarza.

*
* *

Pan H. Statler wystawił wypukłorzeźbioną w białym marmurze „Madonnę łaski."

Jestto jedna z tych prac na które patrząc trzeba mimowoli powtórzyć stare włoskie przysłowie: „szkoda czasu i atłasu."

„Madonna" p. Statlera nie jest ani piękną idealnie, ani nawet ziemsko-ładną.

Tak zdolny jak p. Statler artysta powinien przecież *postępować* w obranym zawodzie. O piękne modele także u nas nie trudno. Czyż bo mało jaśnieje w Warszawie dziewic rzeczywiście pięknych harmonią duchową i pięknych nieświadomością zmysłowego życia?... Zresztą artyści mają dziś na usługi swoje fotografję i powinni ów szczęśliwy wynalazek należycie spożytkowywać.

— *Kollegium Kościelne Parafji Ewangelicko-Augsburgskiej w Warszawie.*—Ma honor podać do wiadomości powszechnej rezultat dochodu osiągniętego z balu danego w dniu 11 lutego r. b. w salonach resursy Obywatelskiej na korzyść Domu przytułku ubogich Starców i Sierot Gminy Warszawskiej, wyznania Ewangelicko-Augsburskiego. Przychód: ze sprzedaży biletów rs. 1010 kop. 25, od JW-go Hrabiego Berg, Namiestnika rs. 50, z naddatków rs. 69. z odstąpionego zysku osiągniętego przy sprzedaży win rs. 44 kop. 55, bezimiennie ofiarowano rs. 8,—razem rs. 1181 kop. 80. Wydatki, oświetlenie sal i opał, orkiestra, kwiaty, druk biletów i t. p. rs. 231 kop. 26. Pozostało czystego dochodu rs. 950 kop. 54,—oświadczając zarazem podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli przyczynić się do pozyskania tak znacznego dla ubogich dochodu.—Warszawa dnia 8 marca 1871 r. Prezes Kollegium, *E. Strasburger.*—Przewodniczący w Wydziale Jałmużniczym, *A. Scholtze.*

= Czwartą prelekcję w sali Ratusza, na dochód niezamożnych Studentów Uniwersytetu, będzie miał professor Brodowski, dziekan wydziału lekarskiego, w sobotę d. 11-go marca o godzinie 6 ej wieczorem: „O popularyzowaniu nauk Lekarskich." Wyjątkowo w tym i przeszłym tygodniu lekcje, zapowiedziane na piątek, zostały odłożone na sobotę, a to z powodu świąt galowych w te dni przypadających. Zacząwszy zaś od przyszłego tygodnia, prelekcje będę się odbywały regularnie w poniedziałek i piątek, jak to było z początku przez Zarząd Uniwersytetu ogłoszone. Bilety na miejsca numerowane po kop. 50, na nienumerowane po kop. 30, i na galerję po 20 kop., sprzedają się w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa, Sennewalda i M. Orgelbranda. W dniu prelekcji od g. 5 po południu przy wejściu do sali i przy wejściu na galerję.

= Koncert p. Adama Hermana, wiolonczelisty, odbędzie się nieodwołalnie we wtorek d. 21 marca.

= Lody na wale ochronnym prazkim leżą dotychczas i o ile sądzić można z ich rozmiarów, przypusz-

czać należy, że nie roztopią się one zupełnie za parę tygodni nawet. Od spodu znajdują się próżnie, które sprawić mogą zawalenie się częściowe tych mass lodowych. Z tego powodu przechodzenie po nich powinno być zagrodzone, przedstawia bowiem niebezpieczeństwo.

= Wczoraj w południe holowano letnie łazienki z ich zimowego leża ku brzegom od strony Warszawy.

= Zwyczaj noszenia przez damy parasolek jest bardzo słusznym, bo tym sposobem ochrania się twarz i oczy od nadmiernego działania promieni słonecznych. Przez dziwne jednak przyzwyczajenie damy zaczynają używać parasolek dopiero w letniej porze roku, w obecnej zaś chwili obchodzą się bez nich; tymczasem słońce świecące w tej chwili nizko, łatwiej dostaje się do twarzy i silniej szkodzi. Dla czegóż nie nosić parasolek już teraz?

(Art. nad.) Towarzystwo muzyczne, którego prezesem jest JW. Sergjusz Muchanow, zamierza wkrótce otworzyć podwoje dla członków swoich. Wprowadzenie w życie tej nowej instytucji dałoby się uświetnić uroczystością, którejby pamięć uwieńczyła je. Kiedy ze wszech stron kraju, dochodzą nas okropne wiadomości o klęskach i spustoszeniach, spowodowanych wylewem rzek: Wisły, Prosny, Warty, Narwi, Pilicy i innych, które zatopiwszy i zalawszy kilkadziesiąt wsi nadbrzeżnych, pozbawiły mieszkańców nie tylko ostatnich zapasów mienia, ale nawet głodem i nędzą zagrażają ich przyszłości; obowiązkiem pośpieszyć im z pomocą. Towarzystwo muzyczne, mogłoby w Salach Redutowych, których nigdy nie odmawia Dyrekcja na cel tak piękny, urządzić *Olbrzymi Koncert*, przy niezawodnej pomocy takich artystów, jak: Wieniawski, Zarzycki, Lotto, Górski, Hermann, Filleborn, Dowiakowska, Modrzejewska, Bakałowiczowa, Królikowski, przy kierunku i współudziale kompozytorów, muzyków i amatorów-artystów, jak: JW. Muchanow, Moniuszko, Münchhejmer, Quattrini, Troschel, Orkiestry i Chórów. Pierwsze ziarno Towarzystwa muzycznego przyniosłoby niezawodnie plon obfity dla nieszczęśliwych, bo Warszawianie zawsze gotowi z pomocą i ofiarami dla cierpiących braci swoich. *J.*

— Dowiadujemy się z pewnego źródła że bawiąca od niejakiego czasu w Warszawie fortepjanistka pani Klara Bloch, o której się zagraniczne pisma muzyczne bardzo pochlebnie odzywają, zamierza w krótce to jest we wtorek d. 14 b. m., dać koncert w lokalu Harmonji przy ulicy Długiej ze współudziałem panny Julji Leichnitz, pana Stanisława Label w części wokalnej, a kwartetu smyczkowego w części instrumentalnej.

= W onegdajszym Numerze Kurjera była podaną uwaga, zakomunikowana nam przez prywatną osobę która niewykupiwszy w Kassie biletu wejścia na galerję na jedną z prelekcji poprzednich, i złożywszy pieniądze na ręce jakiegoś woźnego w Ratuszu, powzięła obawy czy takim sposobem złożona opłata doszła swego przeznaczenia. W skutek tego ogłoszenia zostaliśmy szczegółowo poinformowani, że ściśle urządzona kontrolla sprzedaży i odbioru biletów, zapewnia w zupełności potrzebny w tej mierze porządek. Jak to we wszystkich codziennych pismach bywa przed każdą lekcją ogłoszone, sprzedaż biletów odbywa się nie tylko w księgarniach, ale o godzinie 5 tej wieczorem w kassach urządzonych przy wejściu do sali i przy wejściu na galerję. Sprzedażą zajmują się tam upoważnieni do tego urzędnicy Kancellarji Uniwersytetu. Do odbioru zaś biletów od publiczności i składania ich w puszki zamknięte, przeznaczeni są przy każdych drzwiach wejścia, pedele Uniwersytecy, których mundury odróżniają dostatecznie, od woźnych lub innej służby miejscowej mogącej się przypadkowo znajdować w tem miejscu. Odszukanie miejsc numerowanych i innych w sali, przeprowadzeniem do nich publiczności zajmuje się pewna liczba studentów Uniwersytetu którzy podobnie jak i na koncertach, obowiązek ten chętnie pośpieszyli przyjąć na siebie. Wszystko wreszcie co dotycze załatwiania interesów z urządzenia prelekcji publicznych powstających, odbywa się pod osobistym kierunkiem i nadzorem jednego z profesorów, należącego do biorących udział w wykładach tegorocznych.

Zdarzenie o którém donosiliśmy na wiarę zawiadomienia prywatnego, jeżeli istotnie miało miejsce, czego ściśłe zaraz (jak się dowiadujemy) dochodzenie zresztą stwierdzić nie zdołało,—nie wypływa wcale z winy niedokładnego jakoby urządzenia kontrolli, lecz wskazuje potrzebę aby i ze strony przybywającej publiczności świadczoną była pomoc w podtrzymaniu ogólnego porządku. Urządzone kassy przy wejściach na salę i na galerje, są otwarte na godzinę przed prelekcją i jeszcze przez pół godziny po rozpoczęciu prelekcji, z powodu konieczności uwzględnienia opóźniających się, których zawsze pewna liczba się znajduje, pomimo wyrażonej już o punktualne zbieranie się na 6 godzinę prośby. W każdym razie ani nikt z pedelów uniwersyteckich odbierających tylko bilety a tem mniej z obcej, nienależącej służby, nie jest upoważniony do przyjmowania pieniędzy za wejścia. Publiczność zechce więc wyłącznie zwracać się po zakupywanie biletów, albo do wskazanych księgarni albo do kass przy wejściu.

(Art. nad.) Niejednokrotnie pisano o prześladowaniach, jakich doznaje u nas tak swojskie jak i przylotne ptastwo,— a to nie tylko już biedne i bojaźliwe, pod strzechą lub w kominach, przed dokuczliwą zimą kryjące się wróble nasze, lecz także i nieliczne w kraju kuropatwy, zbyt łatwo w obecnej zimie łowić się dające, a jak widzimy w tej porze prawie codziennie tuzinami do miasta dostarczane. Lecz nierównie bardziej przerażającem i karygodnem jest to, że jeszcze i inne, jak naprzykład śpiewające ptastwo, a głównie kosy, szpaki, gile, czyże, szczygły, makolągwy a nawet tak miłe nam skowronki i słowiki na przylocie przez licznych próżniaków z okolic Warszawy, corocznie setkami są chwytane i na sprzedaż do miasta przywożone właśnie w tej porze. Przecież do mieszkańców Warszawy, a zwłaszcza klassy oświeceńszej i zamożniejszej, należałoby wzgardzić podobnym handlem; nie zaś przeciwnie, jak się to dzieje, chętnem nabywaniem i zapłatą niekiedy po kilkadziesiąt kopiejek wynoszącą, zachęcać do nieustannego tak srogiego prześladowania ptasząt, tych niewinnych stworzeń, którym Istność Najwyższa w podziale pracy i sposobie życia na wolności, wyższe bez wątpienia dla użytku naszego zakreśliła przeznaczenie. X.

= Pomimo ciężkiej tegorocznej zimy stan sanitarny mieszkańców po wsiach i miastach w lubelskiem był nierównie lepszy jak lat przeszłych. Odwilż sprowadziła katary i chrypki, szczególniej u dzieci—ospa okazuje się w miejscowościach przy granicy austryjac-

kiej położonych, wiele osób nawet w pewnym wieku będących, obawiając się tej choroby każe sobie zaszczepiać ospę, jako jedyny środek dla uniknięcia zarazy.

— W ciągu miesiąca stycznia i lutego w różnych miejscowościach Królestwa zdarzyła się znaczna liczba wypadków przywalenia ścinanem drzewem. Ulegający im włościanie nie wprawni w ścinaniu drzewa pospolicie ponieśli śmierć na miejscu. Są to także ofiary mrozu.

— Kostrzewski posłał na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie obraz olejny „Grzybobranie".

— Piękna (!) Flora, dwie olbrzymie Hiszpanki i jedna wielka Niemka, zamierzają społem w tych dniach pojawić się w Warszawie. Cztery te piękności przebywają teraz w Berlinie.

— Słyszeliśmy, że udzielonem zostało pozwolenie na pismo perjodyczne, mające się wydawać w Radomiu, pod tytułem: „Wisła". Kółko redakcyjne składa się z pp. Rogojskiego, Bruzendorfa, Maleckiego i innych.

— W głębokim pogrążeni żalu czciciele cnót, sławy krajowej, nieporównanej pracy, dla nauki, zgasłego Juljana Bartoszewicza, składają 15 rs., grosz zarobiony nauką, jako jedną cegiełkę na pomnik, należny pamięci znakomitego męża. — Na pomnik Jul: Bartoszewicza 50 kop: od Aloizego Pod:, i 50 kop: od Stanisława Kul.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od M. G. kop. 27, za odniesienie cietrzewia, na ulicę Graniczną dla nędzy wyjątkowej; od J. Z. kop: 50 nieprzyjęte wynagrodzenie przy oddaniu znalezionego scyzoryka; złożono od F. Z. i E. H. marek 750; od G. marek 342; od I. S. marek 30; od braci Bothe marek 209; od X. Y. Z. marek 87. Bezimienne marek 24; od W. M. marek 105; od V. N. Z. G. marek 150; od A. U. A. R. marek 68; od Juljana Czarnowskiego paczkę marek, od F. M. marek 21, od Z. Głowackiego paczkę marek, od Karoliny Bauman paczkę marek, i od Feluni K. 50 marek.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim 919.

— W dniu onegdajszym, przyjechało do Warszawy osób: 181, wyjechało zaś 137. (Gaz. Polic).

---

† Ś. p. Jan **Oczapowski**, Dr. Medycyny, Radca Dworu, Kawaler orderów, przeżywszy lat 71, w dniu 7 b. m. życie zakończył. Pozostały syn i córka zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok w sobotę t. j. dnia 11 b. m., o godzinie 4-ej po południu z dolnego kościoła Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1473—

† Dnia 23 lutego (7 marca) r. b., w dobrach swych Wiszniewie, w gubernji wileńskiej położonych, zgasł w Bogu ś. p. Edmund **Sulistrowski**, syn Józefa i Karoliny z Przeńskich. Pogrzeb jego ma się odbyć w przyszłą sobotę, to jest d. 27 lutego (11 marca), a tegoż dnia o godzinie 10ej zrana, odprawione będzie za duszę jego żałobne nabożeństwo, w kościele Sto-Krzyzkim, na które obecni w Warszawie Krewni zmarłego, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —1476—

† Eleonorą z Misiewiczów **Kaznitz**, żona obywatela przeżywszy lat 29 w d. 9-go mar. r. b. przeniosła się do wieczności,—pogrążony w smutku mąż wraz z dziećmi i siostremi zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację ciała w dniu 11 b. m. to jest w sobotę o godzinie 2-ej z południa z kaplicy przy kościele Narodzenia N. Marji Panny, na Lesznie, na cmentarz Powązkowski, oraz na nabożeństwo żałobne w dniu 13 to jest w poniedziałek, o godzine 10-tej z rana w tym że kościele odbyć się mające. —1483—

† Ś. p. Wincenty **Piotrowski**, urzędnik pocztamtu warszawskiego, opatrzony SS. Sakramentami, przeżywszy lat 34, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności. Stroskana matka wraz z rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 11-m b. m., to jest w sobotę o godzinie 5-tej po południu z dolnego kościoła Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski odbyć się mające, oraz na żałobne msze w dniu 10 i 11 b. m. o godzinie 10-tej rano w tymże kościele. —1488—

Jenerał-Lejtnant *Hlebow*, wyjechał do Częstochowa.

Petroków dnia 5 marca 1871 r. — P. Izydor Lotto, w przejeździe z zagranicy do Warszawy, dał u nas koncert 4 b. m. w teatrze p. Spana. Dawno już nie mieliśmy w naszych murach takiej artystycznej znakomitości. Pan Lotto grał tu przy towarzyszeniu fortepjanu, drugi koncert swojej kompozycji, „Deuxième morceau de salon Vieuxtemps'a, Trille du diable" Tartini'ego i „Di tanti palpiti" Paganini'ego, nad program zaś wykonał „Karnawał Wenecki" Paganini'ego. Podziwialiśmy w grze jego nadzwyczajny mechanizm, cudne fladżioletty, tercje, tryle, czarującą melodją, niezrównaną czystość tonów, w ogóle siłę ogromnego talentu i doskonałość artyzmu doprowadzoną do najwyższego stopnia. Z akompanjamentu, zdolny miejscowy fortepianista nauczyciel muzyki p. Benduski, jak najlepiej się wywiązał. Najwięcej podobały się tu: „Trille du diable," „Di tanti palpiti" i „Karnawał Wenecki." Jakkolwiek stosunkowo do innych koncertów, na koncert p. Lotto zebrało się wiele osób, bo najmniej 300, spodziewaliśmy się jednak daleko liczniejszego zgromadzenia, bo i miejsca nie brakowało i podobnego artystę zapewne nie prędko nadarzy się sposobność w naszem mieście słyszeć, a nie pomylimy się także jeśli powiemy, że i Warszawa takich znakomitych wirtuozów i mistrzów nie często może słyszeć. P. Lotto, nazajutrz po koncercie opuścił nasze miasto, chociaż spodziewaliśmy się, że jeszcze powtórnie tu wystąpi, i udał się do Kielc.

Koniec karnawału i ostatki, bogatsi i zamożniejsi tak w mieście jak i okolicy spędzili wesoło. Z powodu upłynionego karnawału, jedno nadmienić nam wypada, że gdy w Warszawie i w wielu innych miastach prowincjonalnych publiczne zabawy karnawałowe przyniosły nie mało dochodu dla ubogich, u nas w tym przeciągu czasu ani jednej nie urządzono zabawy na cel dobroczynny.

W przeszłej naszej korrespondencji z 26 grudni r. z. umieszczonej w Nrze 287 „Kurjera Warszawskiego" podaliśmy jako pogłoskę, że jeden ze znaczniejszych kupców miejscowych, miał sprzedać na święta Bożego narodzenia korzeni, bakalji i win za 10 tysięcy rubli. Jak się pokazało z zaprotestowania pp. kupców i jak rzeczywiście jest, cyfra ta była bardzo przesadzoną— z tego powodu obowiązani jesteśmy wykazać mylność, w obieg puszczonej z niewiadomej nam przyczyny rzeczonej pogłoski.

Ponieważ nie mamy rzeki, a tylko strugę stanowiącą

niegdyś rzekę Trawkę, wiosenne roztopy nie zrządziły u nas żadnej szkody. Śniegi od dwóch blisko tygodni znikły zupełnie. Ulice nasze i place oddawna przez szybkie wyrąbywanie śniegów i lodów i wywiezienie ich oczyszczone, dają możność używania podczas pięknych dni przyjemnej po nich przechadzki.

Organy nowe przeszło o 10 głosach, wyrobu znanego organmistrza p. Szymańskiego, już w zupełności ustawione w kościele po-pijarskim, oczekują tylko stroju tonów, który wszakże dla obecnej wilgoci nie prędzej będzie wykończony jak na święta wielkanocne. Przygotowuje się tu wieczór muzykalno-dramatyczny, na korzyść ubogich uczniów naszego gimnazjum, który prawdopodobnie odbędzie się około Śgo Józefa.

Jeden ze śpiewaków znany z wystąpień swych w koncertach i zabawach muzykalnych w Warszawie, projektuje danie wespół z amatorami na skrzypcach i fortepianie wieczoru muzycznego w Piotrkowie na cel dobroczynny bez żadnego wynagrodzenia. Za tak piękną ofiarę składamy ofiarodawcy p. M. X. publiczną podziękę i sądzimy że urządzający zabawy na cele dobroczynne, zechcą skorzystać z tego szlachetnego daru w czasie wielkiego postu, gdyż ofiarodawca zaraz po świętach wyjeżdża dla dalszego kształcenia się w śpiewie do Włoch. *L. R.*

— Korrespondent „Gołosa“ z Moskwy donosi, że w czasie ostatnich wystąpień śpiewaczki Patti na koncertach w ogromnym gmachu teatralnym w Moskwie, płacono za lożę po rsr. 300 i więcej, a za krzesła po rsr. 75!

— Według „Birż. Wied.“ w tych dniach zapadła decyzja o bezpłatnem sprowadzeniu z zagranicy 1,700,000 pudów relsów dla kijowsko-brestskiej i szujsko-iwanowskiej drogi żelaznej.

— „Rus. Inw.“ donosi, że w akademji wojenno-sądowej w bieżącym roku naukowym, uczęszczą słuchaczy w klassie młodszej 29 oficerów, w starszej 35; w tej ostatniej liczbie: jenerałów 3, sztabs-oficerów 9, oficerów floty 9.

— „Rus. Wied.“ donoszą, że przemysł kontrabandy w wielkich rozmiarach rozwinął się w Bessarabji. Na skutek denuncjacji podanej do władzy gubernjalnej, w małem miasteczku Briczany zatrzymano towarów defraudowanych na summę 16,000 rsr., oprócz tego co w czasie rewizji zdołano spalić lub zniszczyć. Wielu defraudantów zbiegło za granicę, a mieszkańcy w m. Eleńcach, uroczyście w miejscowej synagodze zobowiązali się nie prowadzić nadal przemytniczego handlu.

— „Birz. Wied.“ donoszą, że moskiewsko-kurska linja drogi żelaznej sprzedaną została prywatnemu towarzystwu od 1go kwietnia r. b.

— „Birż. Wied.“ w Nr 44. piszą: policja w Wrocławiu dała wiedzieć (d. 1 (13) lutego r. b.) do Berlina, że u bankierów wrocławskich wymienione zostały fałszywe kupony biletów petersburgskiego kredytowego towarzystwa po 12½ rsr., oraz kupony pożyczki premjowej po 2½ rsr. w ogóle na rsr. 500. Winnym w tej sprawie okazał się niejakiś Gustaw Barnsztein lub też Bernsztein polak, urodzony w Moskwie. (?)

— „Gołos“ pisze, że projekt warszawskiego bankiera p. Epsztejna o utworzeniu towarzystwa żeglugi parowej na Wołdze z szczególnym przywilejem dla tej kompanji, został zdecydowanym odmownie.

— „Mosk. Wied.“ donoszą, że w miesiącu kwietniu r. b. ma być oddaną do użytku publicznego ukończona już droga żelazna od Terespola do Kiszeniewa. Most systematu amerykańskiego na Dniestrze pod Benderem już gotów. Dalsza gałąź tej drogi ma być prowadzoną do Jass.

⨯ Fortyfikacje Sedanu mają być przez inżenierów niemieckich wysadzone w powietrze. (Nord.)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Sprawa przeniesienia rezydencji francuzkiego zgromadzenia narodowego a więc i władzy wykonawczej, gdyż jedno od drugiego oddzielić się nie da, do jednego z miast prowincjonalnych, przybrała poważny charakter. Podniesiono ją na posiedzeniu zgromadzenia d. 6 marca i na wstawienie się Thiersa bezwłocznie wzięto pod rozbiór. Podczas rozpraw wymieniono z dziesięć miejscowości na przyszłą rezydencję, ostatecznie jednak utrzymały się Bordeaux, Paryż i Wersal. Gdyby zgromadzenie przeniesionem zostało do Wersalu, siedlisko właściwego rządu mogłoby nadal pozostać w Paryżu. Sądzimy, że jeśli nie sam Paryż, to Wersal w końcu utrzyma się na radach reprezentantów, tem bardziej, że Thiers ma być skłonnym do tej kombinacji a deputowani Paryża zagrozili wyjściem ze zgromadzenia, wrazie gdyby miastu które przedstawiają, odjęto godność stolicy Francji. Rzeczy więc pozostaną najprędzej na dotychczasowej stopie i reprezentacja przeniesie się do Paryża lub w jego okolice zaraz po uspokojeniu rozruchów, które w nocy z 6-go na 7go b. m. zamieniły się w krwawe starcie między trzema batalionami gwardji narod. a wojskiem linjowem.

Pomimo korzyści doraźnych jakieby zapewniło utrzymanie rezydencji najwyższej władzy państwa, bądź w samym Paryżu, bądź w St Germain-en-Laye lub Wersalu, trudno zamykać oczy na korzyści przyszłe, trwałe, które musiałyby koniecznie wyniknąć z obrania miejsca oddalonego od Paryża, mniejsza o to, czy by niem było Blois, Tours, Bourges lub Clermont. Władza prawodawcza powinna mieć nad sobą jedną tylko opiekę rozumu i miłości sprawy publicznej i jeśli ma zostawać pod wpływem opinji, to tylko opinji całego kraju, nie zaś jednej miejscowości, choćby najlepiej odpowiadającej przecięciowemu rezultatowi przekonań i dążeń ogólnych. Zarówno gorący powiew ludowy jak chłodny prąd pojęć episierskich i giełdowych wywierać zawsze będzie niekorzystny wpływ na obrady Zgromadzenia. W wielkich ogniskach agitacji politycznej lub spekulacji handlowej, ciała reprezentancyjne nie mogą mieć nigdy potrzebnej niepodległości zdania i swobody działań swoich. Obrady ich będą zawsze miały charakter miejscowy.

Interessa i namiętności miejscowe występować będą silniej, niżli tam gdzie opinja posiada zaledwie tyle siły, aby dla własnych widoków swych zyskać uwzględnienie na drodze prawa publicznego. Przykład Stanów Zjednoczonych jest bardzo nauczającym. Kraj ten posiada wielkie miasta, ludność New-Yorku dochodzi dziś do 1,300,000. Wielkie miasto Filadelfja które patrzyło na pierwszy zawiązek rzeczypospolitej, nie zostało stolicą. Na stolicę założono nowe miasto; nazwano je od imienia założyciela państwa Washingtonem. Dokonywano tego jednak nie tylko dla uwiecznienia osobistej zasługi, lecz także z trze-

żwych, rozumnych pobudek politycznych. Chciano zapewnić kongresowi i senatowi zupełną niezależność od wpływów danej miejscowości.

Na tem samem posiedzeniu Zgr. Nar. d 6 b. m., Ludwik Blanc w imieniu deputowanych republikańskich postawił wniosek, aby członków poprzedniego rządu pociągnąć do zdania sprawy z czynności rządowych od 19 września r. z. do 28 stycznia r. b. Delescluze posunął się nawet do oskarżenia b. rządu o zdradę kraju.

Zgromadzenie wyznaczyło komissję z 15 członków do wydania opinji; jeżeli opinja będzie przychylną dla wniosku, następstwem jej logicznem powinnoby być wyznaczenie sądu do śledztwa i zawyrokowania sprawy. Tak jednak daleko nie zajdzie niezadowolenie z dawnego rządu, może nawet z pożytkiem dla Francji. „Indep. belge“ słusznie nazywa dzisiejsze zgromadzenie reprezentacją małego ducha; ale mały duch w tym razie może być bardzo zbawiennym. Słowa Juljusza Simon powinny by utkwić w pamięci i w przekonaniach wszystkich ludzi mogących mieć wpływ na losy Francji.

Niespokojność jaką przejęta jest publiczność angielska w obec wyniosłej postawy dzienników niemieckich najwyraźniej się uwydatnia w artykule „Timesa“ w kwestji pochodzenia broni ze stemplem *Tower*, znalezionej na polach bitwy we Francji. Mieszczański dziennik nie zaprzecza faktowi przytoczonemu przez Niemców, że karabiny o których mowa, nosiły znak dozwalający wnioskować o ich urzędowem pochodzeniu.

Najbardziej kompromitującą dla gabinetu angielskiego jest data 1870, którą opatrzone są karabiny ze stemplem *Tower*. Gdyby nie ta cyfra, możnaby było przypuścić po prostu, że wzmiankowana broń była brakiem wyprzedawanym stopniowo przez administrację wojenną, w miarę doskonalenia uzbrojeń. Karabin Enfielda ustąpił przed karabinem Snidera, który z kolei zastąpiony będzie przez ulepszony systemat. Przypuszczenie to jest niemożliwe gdy chodzi o karabiny z datą 1870 r., które naturalnie nie mogły się dostać tym sposobem do rąk prywatnej spekulacji. Należałoby więc przypuszczać, że broń przez sam rząd była dostarczoną. „Times“ wyjaśnia tę sprzeczność w następujący sposób:

Według dziennika angielskiego, odpowiedzialność za nieporozumienia wynikłe z powodu wzmiankowanych karabinów, winna ciężyć jedynie na oszustwie handlujących. Rząd angielski widział się zmuszonym zawiadomić hr. Bernstorfa, że przemysłowcy angielscy oddawna już fałszują stempel broni fabrykowanej na rachunek rządu i że ten handel praktykuje się bezkarnie, bez żadnych przeszkód ze strony władz właściwych „Naród niemiecki może temu wierzyć lub nie, pisze „Times“, ale to pewna, że stempel *Tower* znajdowany na karabinach, nie dowodzi bynajmniej aby ta broń fabrykowaną była dla rządu, lub pochodziła z jego arsenałów. Manipulacja o której wspominaliśmy jest bardzo zwyczajną we wszystkich gałęziach przemysłu w Anglji i w Ameryce. Data uważana przez Niemców za niezbity dowód, mogła być z równą łatwością sfałszowaną, jak sam stempel wykazujący pochodzenie i obawiamy się ażeby naiwność żołnierzy niemieckich nie poznających się na podrobieniu, nie wzwołała uśmiechu na usta wielu angielskich przemysłowców.“.

Kwestja w ten sposób przedstawiona, ma swoje strony bynajmniej nie śmieszne. Pomijając już brak moralności handlowej, który już nieraz był dla Anglji powodem ważnych zewnętrznych zawikłań, wątpić należy aby argumenta „Timesa“ przyczyniły się do wzrostu publicznego szacunku dla angielskiej społeczności i dla administracji Wielkiej Brytanji.

(Nord Allg. Ztg. Ind. belge.)

Wiadomości Telegraficzne.

Londyn 6 go.—Z Paryża donoszą do „Daily News“ że wzburzenie w tem mieście nie ustaje; na Montmartre burzyciele oszańcowali się i mają w swem ręku 27 dział.

Paryż 7 go z rana. — Jenerał Aurelles, nowy dowódzca gwardji narodowej Paryża, wydał odezwę, w której wzywa pomocy dobrych obywateli, a grozi złym.

Paryż 7-go marca.— W nocy z 6-go na 7-my, zaszły ważne niepokoje. O godz. 11-ej w nocy, trzy bataljony gwardji narodowej z 8 działami i 4 kartaczownicami ostrzeliwały pozycje wojską i musiały być odpierane bagnetem. Około godz. 1 ej na ulicy Lepelletier wyrzucono bomby prawdopodobnie wypełnione nitrogliceryną. Ulica zajętą została przez gwardję strzelców i kawalerję. Rząd otrzymał wiadomości o sprzysiężeniu czerwonych.

Trzynaste posiedzenie Zgrom. Narod. w Bordeaux d. 6-go marca r. b. — Ludwik Blanc stawia wniosek, który sam nazywa równie bolesnym jak nieuniknionym. Żąda on, aby członków dawnego rządu obrony narodowej pociągnąć do zdania sprawy z mandatów, jakie otrzymali, za czas oblężenia Paryża. Wniosek podpisali Wiktor Hugo, Ludwik Blanc, Quinet, Peyrat, Greppo, Schölcher, Ferry, Floquet, Joignau, Locroy i inni. Nieobecni deputowani Tirard i Clemenceau, oświadczyli swe przystąpienie do wniosku. Delescluze wnosi, aby wszyscy członkowie rządu obrony narodowej oskarżeni formalnie o zdradę kraju i bez zwłocznie uwięzieni zostali.

Zgromadzenie podzieliwszy się na biura, wybrało 15 komissarzy, którzy otrzymali polecenie wydania opinji w przedmiocie wniosku powyższego. W mandacie komissarzy powiedziano, aby przedewszystkiem sprawiedliwość mieli na widoku i nie zważali na żadne osobiste względy.

Jeden z deputowanych stawia wniosek, aby rezydencję zgromadzenia przenieść w inne miejsce nie do Paryża. Przedmiot ten w biurach daje powód do żywej dyskussji.

Deputowani nie mogą się zgodzić na jedno. Wymieniane są następujące miejscowości: Paryż, Bordeaux, Blois, Fontainebleau, Orlean, Tours, Wersal, St-Germain en Laye (pod Paryżem). Najwięcej głosów mają za sobą: Bordeaux, Wersal i Paryż. Gdy przyjdzie do ogólnego głosowania, zdaje się że Zgromadzenie narodowe oświadczy się za Paryżem, inaczej deputowani paryzcy złożyliby mandaty. Thiers nalegał tylko na bezzwłoczność rozpraw, ale sam jeszcze zdania swego nie objawił. Prawdopodobnie i on także wybierze Paryż.

Johnston i wielu innych deputowanych wnoszą, aby wszystkich liwerantów, których kontrakty jeszcze nie ustały, wezwać do złożenia ich w przeciągu trzech miesięcy, przy innych jeszcze niezbędnych dowodach.

Bordeaux 6-go.— Gambetta odjechał do rodzinne-

go Cahors. Changarnier znajduje się w wielkich cierpieniach fizycznych.

Bruksella 6-go.— Główną przyczyną wzburzenia panującego w Paryżu jest obawa, aby Zgromadzenie narodowe nie zostało przeniesione do jakiej miejscowości po za Paryżem. Dotychczas nic tu jeszcze niewiadomo o dniu rozpoczęcia konferencji pokoju między Prusami i Francją. Półurzędownie wskazują p. Baude, dawnego posła w Atenach, na reprezentanta Francji.

Wiedeń 7-go. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Fuchs i inni postawili interpelację w przedmiocie wydanego przez rząd zakazu święcenia zwycięztw niemieckich w Graz.

Wiedeń 7-go wieczorem.—Półurzędownie zapewniają, że zakaz manifestacji w Graz nastąpił z pobudek czysto policyjnych nie politycznych i w zasadzie jest tylko prostym środkiem ostrożności, ze względu na neutralność jakiej dochowuje Austrja.

Praga 7-go.— Tak namiestnictwo jak dyrekcja policji, otrzymały polecenie, aby przez zakazy opierać się świątecznym obchodom zwycięztw niemieckich, przygotowywanym w okręgach zamieszkałych przez Niemców.

Paryż 7-go.— W ciągu dnia dzisiejszego nadszedł pierwszy oddział jeńców francuzkich z Niemiec.

Londyn 7-go nad ranem.—Izba Wyższa. Markiz Salisbury rozbiera stosunki Anglji z zagranicą i widzi potrzebę nowych silnych przymierzy. Anglja nie ma już żadnego wpływu na kontynent, skoro Ameryka zostaje w porozumieniu z Rossją i Prussami. Prussy zawarły pokój odrzucając interwencję. Rossja wzbrania się wykonywania traktatów, Ameryka przyjmuje Fenian z otwartemi rękoma. Mówca pragnie, aby kraj mógł napowrót odzyskać dawne swe stanowisko polityczne i uważa utrzymanie rękojmi zabezpieczających byt Turcji za konieczne, czy to ze sprzymierzeńcami, czy też bez takowych. Trzeba się trzymać w pogotowiu w związku z Belgją, Holandją, Szwecją, Szwajcarją i Portugalją. W polityce zagranicznej nie należy wyłącznie tylko polegać na flocie: potrzebne jest dokładne przejrzenie i poprawienie całego systematu wojskowego.

Granville protestuje przeciwko przesadzie zawartej w mowie Salisburego; dziwi się że Markiz powtórzył w niej napaści prassy zagranicznej. O ile jemu, Granvillowi, wiadomo, sam p. Bismarck źle przyjął artykuł wyzywający „Monitora urzędowego" z Wersalu. On Granville, żałuje mocno, że Salisbury w mowie swej dał zrozumienia, iż uważa naród angielski za naród kramarzy. Minister zwraca uwagę izby na tę okoliczność, iż powszechnie już zaczynają być uznawane korzyści polityki jakiej trzymał się rząd. „Taka polityka absolutnej neutralności była polityką szczęśliwą i sprawiedliwą." Gabinet i nadal spełniać będzie obowiązki jakie mu nakazują okoliczności.

Londyn 6-go.—Izba niższa. Disraeli zapowiada na jutro interpelację w której zapyta, czy rząd wie o tem iż w przeszłym roku układano się o traktat pomiędzy Prussami i Rossją w widokach wojny francuzkiej i czy wiadomość tę posiadał już wtedy, gdy wysyłał Odo Russella do Wersalu dla porozumiewania się z Bismarckiem.

Wiedeń 7-go.— Pogłoski o wstąpieniu Dra Riegera do gabinetu są bezzasadne.

Florencja 6-go.— Sprawa z beyem Tunisu jest już bliską załatwienia; potrzebna jest tylko ratyfikacja umyślnej konwencji. Stosunki dyplomatyczne zawiążą się zaraz po ratyfikacji.

Londyn 7-go.— Na miejsce ustępującego z urzędu Childersa, mianowany pierwszym lordem admiralicji Goeschen. Stansfield zostaje prezesem departamentu biednych, Baxter trzecim lordem skarbu.

Paryż 6-go.—Uchwała Zgromadzenia Narodowego odsądzająca od tronu dynastję Bonapartych, ogłoszoną ma być we wszystkich gminach Francji.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 9 Marca godz. 11 z rana.

Ferrieres 7-go. — Jego Cesarsko-Królewska Mość odbył dziś paradę z 12-m królewsko-saskim korpusem, z 1-szym korpusem armji bawarskiej, i z wirtemberską dywizją polową, na polu bitwy pod Villiers, a następnie przeniósł się z główną kwaterą do Ferrières.

von Podbielski.

Marsylja 8-go. — Wykonanie rozporządzeń, mających na celu zaprowadzenie oszczędności, już się rozpoczęło.

Tulon 8-go. — Eskadra morza śródziemnego po większej części rozzbrojona. Rozzbrojenie kanonierek zarządzone. Flota transportowa na przewiezienie 10,000 ludzi do Algieru, stoi w pogotowiu.

Warszawa d. 9-go Marca godz. 2 po południu.

Bordeaux 8-go. —Posłowie powrócili w niedzielę do Paryża. Postanowienie biura Izby, co do wyboru miejsca przyszłego zgromadzenia, jeszcze nie wiadome.

Dekret rozwiązuje sztaby jeneralne i oddziały specjalnej broni wszystkich armji i obozów.

Flota udaje się do ujść Elby dla przewiezienia 90,000 jeńców.

— St. Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczenia od ognia pod firmą „Salamandre" ogłosił swój bilans za rok 1870 podług którego po odesłaniu kilku tysięcy rs. na kapitał rezerwowy, pozostało mu czystego zysku rs. 248,000 czyli dla każdej akcji 200 rublowej, 31 rs. co wynosi $12^2/_5$ % dywidendy.

DONIESIENIA.

W Gubernji Płockiej w Powiecie Płońskim, 8 wiorst od stacji Statku Parowego Wychódz, jest do sprzedania z wolnej ręki od nowo-nabywcy,

Majątek Ziemski Gołowin,

rozległości ma około 405 dziesiatyn (27 włók), z których 75 dziesiatyn (5 włók) Lasu, nie obciążonego żadnym serwitutem, zasiew ozimy wprowadzony, zabudowania w dosyć dobrym stanie. Cena 25,000 Rs., zresztą zależy od ugody. O bliższych warunkach można dowiedzieć się w Płocku, u Patrona P. Pirowicza. (1—3) —1462—

500 Kalafiorów,

sprowadzone w większej ilości stanowi różnicę w cenie, dla tego Skład

Ant. Stępkowskiego,

poleca takowe jako świeże i znacznie tańsze od poprzednich a równie okazałe. (1—3) —1477—

Od 1go Kwietnia r. b.,
jest do wynajęcia dla Osoby płci żeńskiej,

Pokój przy familji,

świeżo wytapetowany, o dwóch oknach.
Wiadomość przy ulicy Alei Jerozolimskiej, Nr 28 (nowy).
Stróż miejscowy wskaże.
(1—1) —1469—

Mężczyzna poszukuje

MIESZKANIA

przy familji francuzkiej. Również potrzebnem jest **Mieszkanie** przy familji polskiej. Interessanci raczą złożyć swe adressy w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod lit. J. G. (1—1) —1478—

Menażerja Kreutzberga,

przy rogu ulic: Hr: Berga i Włodzimierskiej.



CENY ZNIŻONE.

Jeszcze tylko przez krótki casz. —Codziennie dwa przedstawienia.— Początek 1 go przedstawienia o godzinie 4-ej; 2-go o godz 7-ej i pół.—W Niedzielę **3** przedstawienia.—Początek 1-go o godzinie 4-ej; 2-go o godzinie 6-ej; 3-go o godzinie 7-ej i pół.— Po przedstawieniu z drapieżnemi zwierzętami i białym Abissyńskim słoniem, nastąpi karmienie.— Cena miejsc: Pierwsze miejsce kop. **30** i **5** na ubogich. Drugie miejsce Kop **20**. Trzecie miejsce Kop. **10**.—Niższe stopnie wojskowe płacą na 3-cie miejsce Kop. **5** (27—0) —750—



Ostatni tydzień!!!

MUZEUM

H. Präuschera i Kreutzberga.

Dziś, od godziny 2-giej do 9-tej wieczór.
(2—4) —1435—

TEATR WIELKI
Dziś: **Frou-frou.**
Jutro: **Widowisko Bezpłatne.**

TEATR ROZMAITOŚCI.
Jutro. **Zięć P. Poririer:— Chichotka.**

— W Sobotę, dnia 27 Lutego (11 Marca) 1871 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w Sali Resursy Obywatelskiej **KONCERT Marji Mecenseffy**, w którym raczyli przyjąć udział: P. Wiktorja Bakałowiczowa, PP. Aleks. Zarzycki i Wł. Górski.—Program: 1. Arja z op. „Wesele Figara," Mozarta odśpiewa koncertantka. 2. a) „Wianek," b) „Dzikie sny," c) „Spotkanie nasze gdzieś daleko," Żeleński; odśpiewa koncertantka. 3. Rapsodja Węgierska, Hauser; wykona pan Górski. 4. Arja z opery „Łucja z Lamermooru," Donizetti; odśpiewa koncertantka. 5. a) „Bławatek," b) „Niezręczny," Stożek; wypowie pani Bakałowiczowa. 6. a) „Ich hab'im Traum geweint," b) „Er, der Herrlichste von Allen," Schumann; odśpiewa koncertantka. 7. a) Scherzo a Capriccio, Mendelssohn; b) Mazourka, Zarzycki; wykona pan Zarzycki. 8. „Słowiczek," b) „Wiosna," Moniuszko; c) „Czyjaż wina," Chopin; wykona koncertantka. Biletów: w pierwszych rzędach po rs. 1 kop. 55, w dalszych po rs. 1 kop. 5, wejście do sali po kop, 75, nabyć można w księgarniach: pp. Gebethnera i Wolffa i p. Sennewalda, a w dzień koncertu od godziny 6-ej przy wejściu do sali. Fortepian Bechsteina użyty do koncertu, pochodzi ze składu pp. Herman i Grossman.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 25 lutego (9 Marca) 1871 r.

Monety i Papiery	Żądano (RUBLE I KOP. SR.)		Płacono (RUBLE I KOP. SR.)	
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 27				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 60				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	-	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	90	66	90	33
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	49	88	16
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	88	42	88	8
Listy Zastawne miasta Warszawy	84	—	88	60
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	17	99	83
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	59	73	25
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	—		—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	145	50	—	-
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	70	50	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	68	50	—	—
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	-	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	146	—	145	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej		—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	100	33	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	104	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 84 4/9
Od Likwidacyjnych kop. 108 8/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 105 5/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 219 4/9
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 60 rs. 111 k. 15
Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 54 rs. — kop. —
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 90 k. 90 rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 8 marca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. Ciepła	0.2	7.1	4.9

Dnia 8 największe zimno 0.2 st., największe ciepło 7.7 st.
Barometr spadał nieznacznie.
Wiatr pannjący południowy słaby.
Niebo pogodne, wieczorem zachmurzyło się.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 2.3 R.; barometr się wznosi, wiatr zachodni.
Wschód słońca o godz. 6 min. 31.
Zachód słońca o godz. 5 min. 52.
Długość dnia godz. 11 min. 21.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 8 cali 4.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 8 marca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów od rs: 6 kop. 20 do rs. 7 kop. 40: — żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. 25 do rs: 4 kop. 50: — jęczmienia 4-ro i dwurzędowego rs: 3 kop. 10 do rs: 3 kop. 25: — owsa rs: 2 kop. 30 do rs. 2 kop. 45:—kartofli rs. 1 k. 90 do rs. 2 kop. 15.

— **Okowitę** płacono dnia 8 marca hurtową składniczą za garniec od kop. 134½ do kop 135. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 136 do 137 kop.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera" stronnice 9, 10, 11 i 12.

Jutro Kurjer nie wyjdzie.

Pierwsza w Kraju fabryka obuwia szrubowanego, poleca wyroby swoje względem Szan. Publicz.—Plac Teatralny, pałac Blanka, Nr 461.—L. Lubliński.

Z ŻYCIA MIEJSKIEGO.

Senatorską ulicą szło dwóch młodych ludzi. Jaś i Adolf, byli przyjaciołmi od dzieciństwa, ze szkół rozeszli się w przeciwne strony, po sześciu latach połączyli się w Warszawie; Jaś otrzymał posadę rządową, Adolf pomieścił się w Kantorze.

Nic dziwnego, że rozmowa ich była żarliwą, po tak długiem niewidzeniu się, mnóstwo jest rzeczy do opowiedzenia. Od trzech blisko miesięcy mieszkali w Warszawie nie wiedząc o sobie.

Pod teatrem spotkali schludnie ubranego staruszka.. Jaś się ukłonił, nieznajomy skinął głową z uśmiechem.

— I ty go znasz także? Zawołał zdziwiony Adolf.

— Jak to?

— Mój sąsiad.

— Nie wiesz jego nazwiska?— przerwał Jaś.

— Cała zna go Warszawa.

— Któż to taki?

— Bóg święty zgadnie; jedni mają go za emeryta, inni za podupadłego obywatela; w kamienicy gdzie mieszkam, utrzymują że lichwiarz, daje pieniądze na procenta. Ale co cię to interesuje?

— Powiem ci, będzie temu miesiąc, śnieg pokrył chodniki, ludzie chodzili jak po szkle. Przedemną postępował zwolna twój sąsiad, pośliznął się i upadł, pośpieszyłem na pomoc, podniosłem go, stary kulał i ani kroku postąpić nie mógł, zawołałem sanki i staruszka prawie na rękach zaniosłem.

— Dziękuję, serdecznie dziękuję, rzekł — odsłużę z procentem jak mi Bóg miły.

Sanki ruszyły, ja poszedłem dalej i wkrótce zapomniałem o wypadku.

— I koniec, przerwał Adolf.

— Zaraz. W parę tygodni, ktoś po południu puka do mego mieszkania.

— Proszę, zawołałem.

Czy dasz wiarę, wszedł ów staruszek. Uścisnęliśmy, się jak dawni znajomi. Nie śmiałem pytać o powód odwiedzin, staruszek siedział rozglądając się po pokoju.

— Pięknie, porządnie, schludnie... młody człowiek poważny, bardzo dobrze. Kocham się w takich ludziach, Przy pracy... nad książką.. hm! hm! dziwowisko! dziwowisko! Jak mi Bóg miły.

Wstał, ścisnął mię znowu za rękę i wyszedł. Nie widziałem go więcej. Tylko Naczelnik mi mówił, że ktoś z familji zapewne, rozpytywał o szczegóły mojego prowadzenia się, o wysokości płacy, o zdolności, w głowę zachodzę, doprawdy.

— A ja się wcale nie dziwię, lichwiarz przewiduje, że kiedyś potrzebować będziesz pożyczki....

— Kto wie, czy go jutro nie odwiedzę. Nawet.. wybornie. Przyjdę do ciebie a potem na wyprawę po złote runo.

Przyjaciele pożegnali się.

* * *

W kamienicy... stary dziwak używał nieszczególnej opinji, znano go jako skąpca, nieużytego człowieka i lichwiarza, co większa posądzany był o brak serca. Żył samotnie, mieszkanie zamknięte dniem i nocą;— przy starem przebywała młoda dziewczyna Kasia, odznaczała się nadzwyczajną pięknością i pracą. Od kilku lat służyła u lichwiarza. Zkąd ją wziął, czy płacił jej zasługi, nikt nie wiedział. Dość, że dziewczyna, ubrana bardzo skromnie prawie ubogo, od świtu do nocy pracowała ciężko, prawie nad siły. Nieraz, zwłaszcza w zimie, z opuchłemi rękami, w letniej chusteczce dźwigała ogromne konwie wody i naręcza drzewa. Nigdy przecież ani jedna skarga nie wyszła z ust biednej służącej. Unikała zapytań, unikała ludzi, jak pies pilnując drzwi pana; stary wywierał na nią szczególny wpływ, rozmaite robiono przypuszczenia i ostatecznie zdecydowano, że stary jak sęp, trzymał w pazurach sierotę, której rodziców zniszczył lichwą.

Już zbliżało się południe, do brudnych drzwi skąpca zapukał młody człowiek. Z wnętrza odezwał się głos donośny starego. Drzwi otworzyły się i Jaś, on to był, bowiem wszedł do mieskania. Zasuwa trzasła.

Pokój ciemny, z przysłoniętemi u okien firankami, wyglądał jak pakamer tandety. W dziwnym nieładzie leżały pudła, pudełka, zawiniątka, stały rozmaitego rodzaju kufry i kuferki, koszyki i koszyczki. Stary w zatłuszczonym szlafroku, w brudnej mycce na głowie, uśmiechał się szydersko.

— A, to pan? rzekł—proszę. Kasia do roboty, krzyknął na młodą dziewczynę ciekawie patrzącą na Jasia. Proszę, proszę, u mnie ciasno, brak funduszów na salony. Ciężko, ciężko mój młody panie. Ale ja gadam a jegomość za interesem—prawda? Zbrakło fundusików. Co? Prawda? No nie ma się czego wstydzić; każdemu zbraknie.

Jaś rozwinął chusteczkę.

— Hm! Zegar. Piękna sztuka. Alabaster—rzekł pukając w około, cyferblat srebrny—ba! brylanciki. Ho! Ho! piękna sztuka! Pamiątka! Co?

— Pamiątka, łaskawy panie.

— Tam do djaska. Potrzeba gwałtowna. Żenimy się! Co?

— Nie, panie.

— Nie badam, nie badam, szanuję tajemnicę. A wiele? Co?

— Sześćdziesiąt rubli.

— Ha! Ha! Ha! Czy pan wiesz, że 60 rubli, to 6,000 kopiejek, 12,000 groszy, 36 tysięcy szelągów—wór, wór! Człek nieuniesie, trzeba wozu. Ha! ha! ha!

Jaś się namarszczył.

— Gniewasz się? Gniewaj! Młody więc gorący—krew wre jak woda w samowarze. Jest życie i siła. No, no, mamy z sobą rachunki. Dam, dziesięć rubli i procent umiarkowany... Czekaj! Czekaj! a to gorączka, siarka, iskra elektryczna... piorun. Dam piętnaście i basta.

— Panie, rzekł Jaś, przyszedłem zmuszony koniecznością, myślałem, że lichwiarz jest człowiekiem...

— Kazania! Morały!

— Skończmy panie; już nic nie potrzebuję. Żegnam pana.

Stary schwycił go za rękę.

— Chwilkę cierpliwości! Potrzebujesz, wierzę ci, jesteś człowiek porządny, wiem to dobrze, masz przyjaciół,—pożyczę ci czterdzieści rubli.

Sięgnął do kieszeni, roztworzył pugilares i 4 papierki położył na stole.

Jaś ścisnął go za rękę i zbliżył się do drzwi—napotkał młodą służącą. Dziewczyna była piękną, bardzo piękną, słodki wyraz oczu, smutek rozlany na licu pochwycił go za serce, stanął i nie mógł ruszyć kroku.

Stary zacierał ręce.

— Podajże panu laskę, krzyknął lichwiarz.

— O niech się pani nie trudzi, —zawołał Jaś, pochwycił laskę i lekko uścisnął maluchną rączkę. Dziewczyna pokraśniała. Młodzieniec zawahał się, coś chciał mówić, lecz stary śmiejąc się głośno popchnął go ku drzwiom.

— Pozwoli pan,—rzekł Jaś, odwiedzić się jeszcze.

— Filut! Filut! No, no, przyjdź, przyjdź.

* * *

— Wracam ztamtąd, zawołał Jaś—wchodząc do przyjaciela.

— Cóż? Duży procent—obdarł cię jak piskorza.

— Nie wiem; czuję pieniądze w kieszeni prawda, ale w głowie zamęt. Kto to jest owa młoda osoba?

— Ha! ha! ha! I tobie zawróciła głowę. Rzeczy zwyczajne, nie ty pierwszy, nie ty ostatni. Biedaku! zakochałeś się w służącej!

— Nie wierzę; dość spojrzeć w jej twarz, na jej cudną rączkę, w te oczy pełne uroku. O! to nie służąca, to nie służąca, to nie z gminu kobieta. W tem straszna jakaś leży tajemnica.

* * *

Minęło kilka miesięcy.

W życiu młodzieńca dziwna zaszła zmiana. Jaś całemi dniami krążył przy mieszkaniu lichwiarza, czatował, podglądał, napróżno. Kilka razy spotkał starego, lichwiarz pogroził mu palcem i widocznie służącą w mieszkaniu zamykał. Biedny chłopiec całkowicie stracił zmysły. Co tu począć? Wejść do mieszkania cichaczem, ukradkiem nie podobna, przesłać bilecik, stary czuwa. Posłać kogo, komuż zaufać. Nie ma rady.

— Ona tak piękna! Ach jak piękna! Boże oszaleję. Ha! mam myśl.

Jaś szybko poskoczył, powrócił do siebie i może w godzinę na nowo zjawił się na ulicy. Ubrany był bardzo starannie, w śwież uchnym tużurku, w białej kamizelce, w lakierach. Postąpił ku drzwiom i śmiało zadzwonił. Na progu pokazał się stary.

— Brawo! Mój dłużek zapewne. Lubię punktualność. Dziś termin upływa. Dobrze, wybornie młody człowieku. Cóż to? Zgubiłeś. Dla czego się oglądasz? Szukasz czegoś, co? Do roboty mi zaraz,— zawołał nagle, zobaczywszy wychodzącą Kasię.

Jaś stanął w płomieniach!

— Oto pańskie pieniądze,— rzekł drżącym głosem. Podał paczkę banknotów.

Lichwiarz przeliczył starannie.

— Ślicznie! Procent składa się osobno; kapitał do puszki.

Jaś nie ruszał się, stary patrzył na niego ciekawie.

— Panie,— rzekł nieśmiało młodzieniec.

— Słucham.

— Kto jest ta młoda dama?

— Ha! ha! ha! Dama! Dama! Sługa, nic więcej.

— O! przez litość panie, powiedz....

— Dajże mi pokój, do licha. Sługa, wszak słyszałeś.

— Dobrze, niech i tak będzie. Znasz pan moje życie, znasz moją przeszłość, wiesz kto jestem, pytałeś się wszędzie o mnie. Zdaje się, że godzien jestem twego panie zaufania.

— Któż wątpi.

— Otóż, panie, nie szydź ze mnie, ja kocham pańską służącą.

Starzec odskoczył.

— Padalcze! — krzyknął, — gadzino, wężu, coś zdradziecko wśliznął się do mego domu, precz ztąd! Wychodź!

— Ojcze! ojcze! — zawołała mniemana służąca. wybiegając z drugiego pokoju.

— A więc to prawda, nie omyliło mię serce Panie jam u nóg twoich, panie nie odtrącaj nieszczęśliwego człowieka.

Jaś padł na kolana, objął nogi lichwiarza.

Stary był okropnie zmieniony, wyciągnął ręce, przygarnął do siebię Kasię i długo trzymał ją w objęciu. Potem ją odtrącił, rozśmiał się dziko:

— Kto ci powiedział, że to moja córka?—krzyknął.

— Serce, serce nigdy nie kłamie.

— Ha, możeś myślał, że zagarniesz z nią skarby starego fanciarza....

— Ja nic nie pragnę, ani jednego strzępka, ani jednej szmatki, dla niej poświęcę wszystkie dni życia i godziny, oddam się pracy, krwawym zleję potem, ale nie odmawiaj mi, nie odtrącaj!

Lichwiarz go podniósł, przycisnął do piersi.

— Boże! wysłuchałeś niegodnych próśb starca. Słuchaj,— rzekł do Jasia,— matkę jej wtrąciłem do grobu zmarnowawszy cały majątek. Biedna męczennica, konając, błogosławiła swemu katowi. Przysiągłem powrócić sierocie szczęście i bogactwo. Zaprzedałem imię i jak pijawka, ssałem krew ludzką, zbierałem dla dziecka, kradłem godziny nocy, pracowałem ciężko pletąc koszyki; gdy we dnie obdarłem jakiego marnotrawcę, zdwajałem robotę, by grosz nieczysty, zastąpić groszem krwawo nabytym, by przekleństwo ojca nie spoczęło na głowie córki. Jestem lichwiarzem, to prawda, ale dla niej zebrałem fundusz, mrąc głód i niedostatek. I ona pracowała ciężko, nie folgowałem jej; któż się zajmie biedną służącą; córką lichwiarza pogardzą, ale pochwycą trzosy ojca. Poznałem ciebie; postępek twój ujął mię za serce, kto uszanuje wiek i starość, ten sam godzien szacunku; śledziłem twoje kroki, przekonałem się żeś pracowity i moralny; pokochałem cię, wierzę, że miłość twoja jest szczerą, że nie zechcesz zatruć ostatnich dni życia nieszczęśliwego męża i ojca; ufam ci i bierz ją sebie.

Młodzi rzucili się do nóg lichwiarza.

On wyciągnął nad niemi ręce, błogosławił.

— Teraz mogę umrzeć szczęśliwy. Zebraną lichwę przeznaczam na zakład wsparcia starców i kalek, kapitał na stypendja, niewielką summę uzbieraną z mojej tylko pracy, wypłacę po ślubie. Lichwiarz zrzeka się zysków, zwraca społeczeństwu grosz zyskany, stokroć szczęśliwy, że córce zostawi dobre imię. Może Bóg ciężkie winy przebaczy i na własnem dziecku karać nie będzie. *S. M.*

— *Zarząd Banku Handlowego w Warszawie*, podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na zasadzie uchwały ogólnego Zgromadzenia Akcionarjuszów Banku, w dniu 9 (21) lutego r. b. zapadłej, wypuszczoną będzie druga emissja akcji Banku handlowego w ilości 4,000,— sztuk po 250 rs. każda, na ogólną summę rs. 1,000,000, pod następującemi warunkami:

1) Każda akcja Iszej emissji daje prawo do nabycia jednej akcji IIgiej emissji po cenie nominalnej; Akcjonarjusze pragnący korzystać z tego prawa, obowiązani będą przedstawić akcje swoje Iszej emissji w kassie Banku handlowego w Warszawie, w czasie od dnia 19

do 22 kwietnia (1 do 5 maja) r. b.—Akcje IIgiej emissji w tym terminie przez Akcjonarjuszów nierozebrane, sprzedane będą na rachunek Banku.

2) Wnioski na akcje IIgiej emissji dokonane być winny w terminach następujących:

30% w czasie od 19—23 kwietnia (1—5 maja) r. b.
20% w dniu 20 lipca (1 sierpnia) r. b.
20% w dniu 19 września (1 października) r. b.
30% w dniu 19 listopada (1 grudnia) r. b.

3) Przy opłaceniu Igo wniosku na akcje IIgiej emissji, wydane będą Akcjonarjuszom świadectwa tymczasowe. Świadectwa te zamieniane będą na akcje w dniu 19 listopada (1 grudnia) r. b., po uiszczeniu wszystkich wniosków.

Akcjonarjuszom pragnącym otrzymać wcześniej akcje liberowane, służyć będzie prawo uiszczenia wszystkich dalszych wniosków przed terminami na nie wyznaczonemi, a w takim razie Bank bonifikować będzie 4% w stosunku rocznym od czasu liberowania akcji do terminów wniosków wyżej oznaczonych.

4) Akcje IIgiej emissji nie będą brały udziału w dywidendzie za rok 1871. Od uczynionych wniosków liczonym będzie jedynie na korzyść Akcjonarjuszów procent 5% w stosunku rocznym od terminu wniosków do dnia 19 (21) grudnia r. b. Począwszy od roku 1872, akcje te będą brały udział w dywidendzie lat następnych na równi z akcjami Iszej emissji.

(1—1) —1424—

Zarząd Banku Handlowego w Warszawie, podaje do wiadomości publicznej, że na następujące numera świadectw tymczasowych:

Nr 43—52, 54, 57, 58, 171—174, 185, 186, 313—330, 349—360, 383, 386, 387, 388, 409, 410, 437, 497, 507—514, 517—524, 1165—1180, 1413—1420, 1425—1440, 1517—1520;

trzeci wniosek na dzień 17/29 grudnia r. z. rozpisany dotychas uiszczony nie został.

Stosownie więc do § 8-go Ustawy, Zarząd Banku wzywa niniejszem właścicieli powyższych świadectw tymczasowych, aby w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, wniosek ten w ilości rsr. 62 kop. 50 wraz z procentem i karą do kassy Banku wnieść raczyli, w przeciwnym bowiem razie, Świadectwa wyżej wymienione na zasadzie § 8-go Ustawy, uznane będą za utracające znaczenie swoje, a w ich miejsce Zarząd Banku wystawi duplikaty, temi samemi numerami opatrzone, i sprzeda takowe na rachunek zalegającego. Otrzymana ze sprzedaży summa, po strąceniu kosztów, procentów i kary, obróconą będzie na pokrycie zalegającego wniosku, a przewyżka wydaną zostanie pierwotnemu właścicielowi. —1425—

— *Bilans Banku Handlowego w Warszawie* po dzień 28 lutego 1871 roku włącznie. Stan Czynny. 1) Gotowizna w kasie rs. 53,079 kop. 24; 2) Zaliczenia wymagalne na żądauie Banku rs. 25,000; 3) Skupione weksle w walucie krajowej rs. 785,562 kop. 12; 4) Skupione weksle w walucie zagranicznej rs. 89,531 kop. 0.2; 5) Weksle do zainkasowania rs. 13,840 kop. 29½; 6) Pożyczki terminowe na zastaw Papierów publicznych rs. 294,164 kop. 50; 7) Otwarte kredyta rs. 412,772 kop. 70; 8) Pożyczki na zastaw towarów rs. 24,000; 9) Skupione Papiery Publiczne wylosowane i kupony rs, 1,911; 10) Papiery Publiczne własne: *a*) Obligacje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego rs. 54,505 kop. 14, *b*) Listy Zastawne rs. 184,604 kop. 18, *c*) Obligacje Rządowe i Towarzystwa Prywatnego rs. 35,650 kop. 25. Razem 274,759 kop. 57; 11) Korespondenci rs. 340,414 kop. 42; 12) Zaliczenia rozmaite rs. 47,093 kop. 21; 13) Koszta organizaeji rs. 3,136 kop. 25; 14) Koszta handlowe rs. 18,221 kop. 34; 15) Ruchomości rs. 4,953 kop. 63½; Razem rs. 2,389,439 kop. 30. Stan Bierny 1) Kapitał zakładowy: wniosek 1 i 2, 50% rs. 500,000, kapitały uiszczone na rachunek wniosku 3 i 4 rs. 287,250, razem rs. 787,250; 2) Wkłady na rachunek przekazowy: *a*) wymagalne na żądanie rs. 445,376 kop. 90½, *b*) wymagalne za 7 dn. wypow. rs. 692,663 kop. 0.2, razem rs. 1,138,039 kop. 92½; 3) Kapitały na lokacji: *a*) terminowe rs. 107,935, *b*) za 7 dniow. wypow. rs. 6,998, razem rs. 114,933; 4) Korespondenci rs. 307,838 kop. 44½; 5) Rozmaici rs. 8,934 kop. 0.4; 6) Procenta, prowizja i komis rs. 32,443 kop. 89, razem 2,389,439 kop. 30.

Uwaga. W powyższym bilansie nie mieszczą się wartości powierzone Bankowi do przechowania w sumie rs. 1,199,172 kop. 50.

— Stan Kassy Pożyczkowej Przemysłowców Warszawskich z dniem 16 (28) Lutego 1871 r.—Uczestników ze stycznia pozostało 462 w Lutym przybyło 52 razem 514. Obroty pieniężne. A. Wpływy łącznie z remanentem wynosiły: 1. Kapitał rezerwowy rs. 847 kop. 14. 2. wkłady od Uczestników 18,607 k. 80. 3. Procenta od pożyczek 667 k. 34. 4. ze zwrotu pożyczek 14,153. 5. z wpływów przyjętych prze Kassę na 6% 13,757 k. 25. 6. z forszusów bezprocentowych 2075. 7. fundusz zarezerwowany z dochodów roku zeszłego, na koszta administracyi, wypłatę procentów i dywidendę 1286 k. 56 Ogółem rs. 51,394 kop, 09. B. Rozchód. 1. na pożyczki dla Uczestników rs. 47,488. 2. na zwrót wkładów 56. 3. na wydatki z funduszu rezerwowego 666 k. 86½. 4. na zwrot pożyczek zaciągniętych przez kassę 150. 5. na koszta administracji w roku bieżąbym 83 k. 04½. 6. na zwrot forszusów bez procentowych 300. 7. Dodawszy remanent znajdujący się w Kassie gotowizną 2650 k. 18. Ogół rozchodu rs. 51,394 k. 09 Ogół wkładów z dniem 28 Lutego znajdujących się w kassie na które liczyć się będzie dywidendę wynosi rs. 18,551 k. 80.

— *Szanowny Redaktorze!* P. S. z Piotrkowa ofiarował dla szpitala tamtejszego rubel jeden, jakoby dar odemnie że jednak rubel ten był uiszczeniem się ze zrobionego mi niegdyś prezentu z dwóch krawatów, przeto słowa dziękczynne szpitala piotrkowskiego nie do mnie lecz do P. S. jako prawego właściciela skierowane być winny. Chciej Szanowny Redaktorze pomieścić tych słów parę w Szpaltach swojego pisma, bo szkoda aby tak piękny czyn P. S. przeszedł bez należnego rozgłosu lub ukrywał się pod literą mojego nazwiska.—Sługa *G. z Kowala*. —1419—

Kobiety dotknięte wszelkiego rodzaju chorobami skóry, przyjmują się na kurację, do umyślnie na ten cel urządzonego Oddziału przy Instytucie leczniczym Dra **Kadlera**.—O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Senatorskiej Nr 22. (3—3) —1196—

— Emil Marx, Magister Prawa i Administracji, Patron Trybunału, przyjmuje interessentów w tymczasowej kancellarji, przy ulicy Leszno, Ner 40ty nowy, w godzinach rannych do 10tej, a po-południowych od 4tej do 7mej. (2—3) —1389—

WINIARNIA
W. CHOCISZEWSKIEGO,

przy Placu Teatralnym, obok Ratusza, Nr 461, poleca się z wydawanemi w każdym czasie, **Jedzeniami gorącemi**, **Stokfisz** codziennie i **Ryby** rozmaicie przyrządzone, **Minogi** Elblągskie, **Kawior** świeży, **Łosoś** wędzony, **Sery** różne i **Bryndza**; w Niedziele i Czwartki **Flaki** garnuszkowe, przy znacznym doborze Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Szampańskich, **Piwo i Porter** Angielski, 1/1, 1/2 i 1/4 butelkach; **Piwo** Wiedeńskie i Drezdeńskie, **Likiery, Araki i Rumy**, oraz wszelkie **Towary kolonialne.** (3—3) 1220—

C. J. Freund

Skład wszelkich wyrobów tabacznych wyłącznie z fabryki

„LAFERME,"

poleca Szanownej Publiczności i PP. Handlującym, oprócz dawniejszych znanych nowe gatunki

Papierosów zwijanych i nasypywanych po kop. 70 i rs. 1, za 100,

oraz cygara:

Trabucillos po kop. 3 i
Helena po kop. 4.

w pakunku po 10, 25 i 100

PP. Handlującym odstępuje się rabat.
Zlecenia z prowincji punktualnie wypełnia.
Ulica Krakowskie-Przedmieście, w pałacu Hr. S. Potockiego, wprost pomnika Ks. Paskiewicza. Nr 15/415.
(3—6) —1243—

Kalafjory i Karczochy,

(**ARTICHAUT**)

nowy transport otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. (3—3) —1356—

UWIADOMIENIE

od Moskiewskiego Domu handlowego dostawców dowozu

BAZYLEGO PERŁOW
I SYNOWIE.

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność że od d. 20 lutego (3 marca) r. b., otworzyliśmy w Warszawie drugi **SKŁAD HERBATY**, przy ulicy **Długiej**, Nr **11 nowy**, **obok Cerkwi Prawosławnej**. Zaopatrzony w najświeższe i doborowe gatunki Herbaty. **Cukier** po cenach fabrycznych, **Kawa** podług cen hurtowych. Dla PP. życzących zajmować się sprzedażą od siebie herbaty naszej firmy, warunki też same, jakie są w takimże naszym składzie istniejącym przy ulicy Nowy-Świat, Nr 31, **B. Perłow i Synowie.** (2—15) 1348—

Ryby na gorąco,

w ciągu całego postu, **OBIADÓW**, wszelkich **Potraw** i **Zakąsek**, można dostać tak w mieście jak i do domu, oraz **Minogi, Śledzie, Kawior, Łosoś**, i t. d., poleca Handel Win **Prószyńskiego**, przy ulicy Elektoralnej, obok Solnej, Nr 20 nowy. (2—6) —1333—

Jest do wydzierżawienia od Ś-go Wojciecha

Propinacja z 4-ch karczem złożona,

w dobrach Pawłowice, między miastem Błoniem a Sochaczewem, w porze letniej pacht krów przy propinacji, dołączonym mógłby być. Bliższa wiadomość na miejscu w Pawłowicach.
(2—2) —1367—

Mam honor zawiadowić Szanowną Publiczność, iż w tych dniach otworzyłem

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY,

przy ulicy Rymarskiej pod Nrem 741, w domu Wgo Dra Kinderfreinda.

Polecam się wykonaniem wszelkich robót litograficznych, jako to: Biletów wizytowych, Weksli, Rachunków, Cyrkularzy, Ksiąg handlowych, Preiskurantów, Nut, Tabell, Kwitarjuszów. Roboty artystyczne, z wszelką akuratnością wykonane będą.

UCZEŃ dobrej konduity umieszczenie znaleźć może.
(5—8) —1118— **D. Horowitz.**



SKŁAD
HURTOWY i CZĄSTKOWY

WIN, DELIKATESÓW i TOWARÓW KOLONJALNYCH

F. SPRINGER

w Warszawie.

przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 1328 róg Szkolnej, poleca się JW-Panoumi Szanow. Publiczności wszelkim doborem Win, na butelki, garnce i oksefty. (12—30) — 640 —

Bez pośrednictwa osób trzecich, potrzebną jest

na prowincję Osoba,

do towarzystwa i razem do zarządu domu. Pożądanem byłoby żeby Osoba ta posiadała język niemiecki lub ruski. Wiadomość przy ulicy Daniłowiczowskiej, domu Nr 6, mieszkania Nr 5. (2—3) —1372—



DWA DOMY do sprzedania przy ulicy pryncypalnej. Dom jeden może być zamieniony na Dom mniejszy lub Summę, albo na Wioskę. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej, Nr 15 nowy, w bramie na dole, Nr 1 mieszkania. — Tamże jest **SKLEP** do najęcia. (2—3) —1093—

SKLEPY okazałe,

przy Banku Nr 745/6, na ulicy Elektoralnej, do wynajęcia od Kwietnia lub Lipca, również **Pokój, Przedpokój i Kuchnia** na 1-em piętrze, oraz Stajnia i Wozownie; wiadomość u Właściciela domu. (3—6) —1296—

Do wynajęcia od Wielkiej Nocy, to jest od 1 Kwietnia r. b. **w Alei Ujazdowskiej**, obok **Doliny Szwajcarskiej** pod Nr 1713B, nowy Nr 11,

Lokal parterowy frontowy,

nowo mający być wytapetowany, składający się z salonu obszernego, pięciu Pokoi, Przedpokoju, oraz w suterynie pralnia, Kuchnia i Pokój dla służby z wszelkiemi wygodami.

Wiadomość u miejscowego stróża lub w Składzie Braci **Lesser**, przy ulicy Rymarskiej.
(2—6) — 1358 —

Są do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Meble Mahoniowe,

jako to: Kanapa, 6 Krzeseł, dwa Fotele i Stół przed kanapę, prócz tego jest jeszcze Stół duży z szufladą, zdatny dla krawca lub innego fachu; **Fortepjan** do sprzedania lub wynajęcia, i Słupy z wazonami do ozdoby salonu. Ulica Ś-to-Jerska (ciasna), obok fabryki Evansa, w domu W-go Kaczyńskiego, Nr 1791 i 2. Stróż domu wskaże. (2—3) — 1427 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). Дозволено Цензурою.

Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI. Wydawca, Gustaw GEBETNER. DODATEK.

BODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 54.

Czwartek. — Dnia 25 Lutego (9 Marca). — Rok 1871.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego** za m. Listopad r. z. wyszedł z druku i zawiera: I. Czynności Towarzystwa: a) Posiedzenia ogólne; b) Posiedzenia oddziałowe. II. Prace Oryginalne. Dr. Przystański; Wakcyna.—Dr. Ludwik Neugebauer; Sprawozdanie z ważniejszych przypadków operacyjnie leczonych w oddziale gynjatryczno-chirurgicznym w szpitalu Ś-go Ducha w Warszawie (d. c.). III. Sprawozdanie z obrotu i stanu funduszów Kassy wsparcia lekarzy, wdów i sierot po nich pozostałych za r. 1869. IV. Wiadomości bieżące. Dr. Wszebor; Przytułek dla biednych wychodzących ze szpitali.—List p. Mathias'a Bersohn'a, i t. d. V. Nekrologja.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że z mocy wyroku Sądu Gminnego Czyste, w dniu 12 (24) marca r. b. o godz. 10-tej rano, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację, przed Sądem Gminnym Czyste, w drodze działów kolonia Nr 92, we wsi Woli położona, do sukcessorów po Antonim Śliwińskim należąca. — Ruchomości zaś sprzedane zostaną przed tymże Sądem Gminnym w dniu 11 (23) marca r. b.

Warunki licytacyjne sprzedaży przejrzane być mogą w Kancellarji Zarządu gminy Czyste, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych. W Woli dnia 23 lutego (7 marca), 1871 r. **Kamiński.** (1—3) —1450—

Podpisany Adwokat zawiadamia że w dniu 9 (21) marca r. b., o godzinie 10-tej z rana sprzedane będą przez publiczną licytację, w Trybunale Cywilnym, w Warszawie pod Nr 549a.

Dobra ziemskie Warszewice,

mające rozległości 42 dziesiatyn, (włók 2, mórg 22), położone w powiecie Brzezińskim, parafii Skoszewy, w bliskości miasta Strykowa i stacji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej.—Oszacowane przez biegłych na rs. 4027 kop. 40. Licytacja zacznie się od summy rs 2685, jako $^2/_3$. części szacunku. Wadjum rs. 1500.

Waruki sprzedaży i taksa przejrzane być mogą u podpisanego Adwokata, w Warszawie pod Nr 549a, i w Kancellarji W-go Zagórskiego Pisarza Trybunału, w Wydziale I-ym.

Juljan Czajkowski, Adwokat. (1—2) —1467—

NOWOŚĆ!

Lampy oświetlane gazem petroleinym patentowane w znaczniejszych krajach Europy, jako to: w Rossji, Anglji, Austrji, we Francji i t. p.

Lampy te zupełnie nowej konstrukcji, mają tę dogodność iż palą się **bez knota i szkła cylindrowego**, dają płomień czysty, biały, szeroki w formie płómionia gazowego, nie rażącego w oczy i nie wydają najmniejszego swędu.—Lampy tego rodzaju widzieć i nabyć można w Składzie, Fabryce Lamp i Wyrobów Metalowych F. Trelle, Nowy-Świat, Nr 1318, nowy 76, wprost domu Zarządu Wojskowego.

NB. Płyn do tychże Lamp, li tylko w powyżej oznaczonym Składzie nabyć można. (1—3) - 1449 —



Z powodu wyjazdu do Rossji jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną **Posesja**, położona w Nowej Pradze pod Nr. 45a, zawierająca gruntu łokci kwadratowych 1,600, z zabudowaniami gospodarskiemi drewnianemi, oraz kanapa jesionowa włosiennicą kryta używana i kilka sztuk oleandrów. Wiadomość pod Nr 2897 przy ulicy Solec Nr 4 mieszkania u G. Hertman, każdodziennie do godziny 10 z rana lub od 4 do 5 po południu. (1-3)—1447—



Jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich,

Dom murowany w Warszawie.

Wiadomość od godziny 10ej do 1szej po południu, przy ulicy Nowy-Świat, dom W. Dąbrowskiej, Nr 56 nowy, mieszkania Nr 4. (1—3) —1465 -



Na spłacenie resztującej Summy długów na Domu Nr 30 (1574*f*) przy ulicy Jerozolimskiej, będący własnością Barona Schlippenbacha, potrzebne są bez pośrednictwa osób trzecich, w ciągu miesiąca Marca, **około Rs. 7,000,** na pierwszy Numer Hypoteki, na siedem od sta. Pożyczka Towarzystwa Miejskiego na ten Dom nie bierze się, ale była przyznana w ilości przeszło 20,000 Rs. (1—3) —1441—



Jest do wypożyczenia

Rs. 1,500

na dom murowany w Warszawie, w środku miasta położony. Summa ta winna się mieścić w połowie wartości domu, w hypotece lub w Towarzystwie ubezpieczeń wykazanej. Wiadomość u Mecenasa Helcel, przy ulicy Freta pod Nr 268. (1—2) - 1455 -

Panna uzdatniona do krawieczczyzny,

życzy sobie chodzić do robót do prywatnego domu. Wiadomość przy ulicy Piwnej pod Nrem 101, piętro 3cie, mieszkania Nr 12. (1—1) —1442 -

O Lekcjach Kroju Sukień Damskich.

Gruntownie Kroju nauczyć się można tylko za pomocą francuzkiej metody, która jest dokładniejszą od wszystkich innych, i której zasadę stanowi odpowiednia linja, a nadto trzeba umieć szyć po krawiecku, bo bez tego Suknia, choćby najlepiej skrojona, nie będzie dobrą. Osoby interessowane raczą się zgłosić do Zakładu Krawieckiego Damskiego **Wojnickiej**, przy ulicy Śto-Krzyzkiej pod Nrem 1345, w drugim domu od Nowego-Świata, na 1szem piętrze od frontu. Tamże dostać można **linijek** do tegoż kroju. (1—4) - 1439 -

W pracowni sukien damskich,

przyjmuje się da krajania Suknie, Okrycia i Tiuniki od kop. 30 do rs. 1; mogą być przyjęte panienki do nauki, także potrzebna jest Panna szyjąca na maszynie. Ulica Długa Nr domu nowy 32, pierwsze piętro.—**A. Gałecka**.
(1—3) — 1459 —

Instytut dla chorych na oczy

Doktora Wurma
znajduje się w **Berlinie**, Mauerstrasse Nr 8.
(7—12) - 1090 —

PIEKARNIA

jest do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., w Pradze, przy Warszawie, pod Nrem 248, naprzeciw Foksalu Terespolskiego. Wiadomość na miejscu u Właściela domu. (1—4)—1475—



Wzrokowi wiekiem lub pracą osłabionemu, skuteczna i wczesna pomoc.

OKULARY z soczewkami o słabem ognisku zastosowane do siły wzroku.
KONSERWY ochraniające oczy od szkodliwych wyziewów ziemi, pyłu, rażącego światła, słońca i śniegu.
OKULARY dla zezowatych i po operacji katarakty.
W dokładnym wyrobie soczewek i trafnym doborze ich dla każdego osłabionego wzroku, wspiera podpisanego przeszło trzydziesto-letnia praktyka w sztuce optycznej.
(1—6) — 1420 — **J. PIK.**

Rządca Dóbr

praktyczny, wykwalifikowany we wszelkich gałęziach gospodarstwa rolnego i przemysłowego, posiadający języki: Polski, niemiecki i ruski, z W. Ks. Poznańskiego, życzy sobie objąć Zarząd Dóbr w Królestwie Polskiem. Wiadomość w Warszawie ulica Elektor alna Nr 4, u T. Szretter. (1—3) — 1456 —

Zarząd Fabryki Tabacznej

pod firmą

IMPERIAL.

zawiadamia niniejszem, że przyjmować będzie **Robotników do fabrykacji Cygar,** którzy będą mieli sobie poruczone roboty w miarę ich uzdolnienia. Niemniej przyjmować będzie **Chłopców i Dziewczęta na naukę,** na umówić się mających warunkach.
Fabryka mieści się w domu pod Nrem 6 nowym na **Placu Muranowskim**. (2—3) — 1099 —

Ulica Krakowskie-Przedmieście, dom Dobrycza, Nr 455 (nowy 93), obok statuy Zygmunta.

Zakłady w Petersburgu, Moskwie i Tyflisie.

W WARSZAWIE

najtańszem źródłem dla zakupienia czysto-lnianego

PŁÓTNA

ORAZ

GOTOWEJ BIELIZNY

JEST BEZ ZAPRZECZENIA

MAGAZYN

ALBERTA KOHNA,

Zakłady w Wiedniu, Astrachaniu i w Warszawie.

przy rogu Krakowskiego-Pzzedmieścia, w domu Dobrycza,

gdzie można każdego czasu w wielkim wyborze nabyć:

		Rs.	kop.		Rs.	kop.
½ tuzina chustek lnianych	od		80	do	1	20
½ „ „ cienkich	„	1	40	„	2	-
½ „ „ najcieńszych: .	„	2	50	„	4	—
½ „ „ batystowych . .	„	2	—	„	3	50
½ „ „ najcieńszych .	„	4	--	„	5	50
½ „ ręczników	„	1	20	„	2	—
½ „ „ cienkich	„	2	25	„	4	—
½ „ „ najcieńszych .	„	4		„	6	50
½ „ serwetek stołowych .	„	1	20	„	2	—
½ „ cienkich	„	2	25	„	3	50
½ „ serwet stołowych	„	—	60	„	1	20
tuzin serwet do kawy	„	1	—	„	1	80
„ „ „ „	„	2	—	„	3	50
łokieć szertingu	„	—	11	„	—	15
„ „ cienkiego	„	—	23	„	—	35
„ angielskiej skóry	„	—	15	„	—	25
„ barchanu	„	—	25	„	—	35
„ piki	„	—	15	„	—	30
½ tuzina skarpetek	„	1	50	„	3	—
sztuka czystego płótna na 6 koszul	„	5	—	„	6	50
sztuka Holenderskiego płótna na 6 koszul	„	7	50	„	11	—
sztuka Bilefeldskiego na 12 koszul	„	10	—	„	15	-

	od	Rs.	kop.	do	Rs.	kop.
sztuka Irlandskiego na 12 koszul	„	14	--	„	18	-
sztuka Brukselskiego na 12 koszul	„	18	--	„	24	--
sztuka weby na 14 koszul . . .	„	20	—	„	24	—
szutka weby Bielefeldskiej na 14 koszul	„	26	—	„	28	50
sztuka weby Rumburgskiej na 14 koszul	„	30	—	„	35	—
sztuka weby Imperjalskiej . . .	„	30	—	„	50	—
kilka tysięcy łokci płótna w resztkach, po 5, 10 i 12 łokci	„	—	22	„	—	50
płótna prześcieradłowe po 32 kop. za łokieć.						
2½ łokcia szerokości	„	—	—	„	—	40
3—4 łokci szerokości	„	—	55	„	—	80
Bielizna damska i męzka.						
męzka koszula	„	1	50	„	2	—
męzka koszula z webowego płótna	„	2	50	„	4	—
kalesony męzkie	„	1	10	„	2	-
koszule damskie	„	1	50	„	2	—
koszule cienkie	„	2	50	„	4	50
damskie kalesony	„	1	25	„	2	50
kaftaniki	„	1	25	„	2	—
kaftanik z haftem	„	2	50	„	4	—
spódnica z wolantami	„	1	80	„	2	—

Prócz tego jeszcze wielki wybór hollenderskiej stołowej bielizny, na 6, 12, 18 i 24 osób, francuzkich Longshawls, kołdry pikowe i zimowe, które po niesłychanych cenach sprzedawane będą.

Przy większych zakupach odstępuje sie jeszcze znaczny rabat.

Magazyn nasz znajduje się przy ulicy Krak.-Przedm., w domu Dobrycza, Nr 455 (nowy 93), obok statuy Zygmunta i otwarty codziennie od godz. 8 z rana do 9 wieczorem, z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych podczas nabożeństwa.

NB. Obstalunki na prowincję przyjmują się od rs. 15, i będą natychmiast załatwiane.

(1—1) —1471—

Ulica Krakowskie-Przedmieście, dom Dobrycza, Nr 455 (nowy 93), obok statuy Zygmunta.

Cały komplet dzieł leśnych (Sylwan),

oraz odnoszące się do leśnictwa różne Książki, Broszury i Wyciągi piśmienne, są do sprzedania w domu Nr 280, na Pradze, obok Straży Ogniowej, przy bulwarku, mieszkania Nr 1.— Jest także **SZPADA** w dobrym stanie.
(1—3) —1438—

Magazyn ubiorów męzkich,

przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 593, (nowy 21), obok apteki W-go Sadkowskiego, Zawiadamiam Szanowną Publiczność iż w tych dniach otworzyłem sklep, w którym można dostać **ubiorów męzkich,** po cenie bardzo umiarkowanej.
(1—3) —1464— **A. Klimontowicz.**

KOLONJA
Nr 4-ty,

Jest do sprzedania, $1/4$ wiersty za rogatką Mokotowską, zawierająca $31 1/2$ dziesiatyn, (63 morg magdeburgskich), na których znajdują się dwa ogrody fruktowe, oraz warzywne, trzy domy murowane i inne zabudowania gospodarskie, wraz z inwentarzem żywym i martwym, za cenę umiarkowaną; bliższa wiadomość na miejscu u właściciela w Mokotowie.
(1—6) —1463—

Do sprzedania

Siedmnaście Majątków Ziemskich,

wyborowych, od 120 do 7,500 dziesiatyn (od 8 do 500 włók) obszerności mających, w różnych Gubernjach Królestwa położonych. Bliższa wiadomość w Handlu Win Ludwika Sommer, przy ulicy Długiej pod Nrem 35 nowym. (1—2) —1440—



100 par gotowych

Kamaszy,

z hamburgskiej skóry, na dubeltowych podeszwach, jest do sprzedania przy ulicy Grzybowskiej, Nr 12 u Teofila Trześniewskiego. (1—1) — 1458 —



Jest do sprzedania **PIANINO** fabryki zagranicznej, w jak najlepszym stanie. Wiadomość przy Zielonym Placu, Numer domu 10, i mieszkania 10, codziennie do godziny 12ej, o trzecią część niżej kosztu. (1—2) —1446—



Przy ulicy Niecałej w domu pod Nr 7, jest do sprzedania **12 Krzeseł** stołowych dębowych, wyplatanych, woskowanych, starego fasonu. Ktoby życzył sobie nabyć takowe za cenę umiarkowaną, zgłosić się raczy pod wskazany numer domu, do Rzeźbiarza Klossenberga. (1—3) —1445—



MAGAZYN MEBLI w domu P. Grodzickiego, Nr 411, nowy 7, na Krakowskiem-Przedmieściu, **poleca po zniżonej cenie,** swój znaczny dobór Garniturów, Toalet, Łóżek, Komód, Biórek, oraz wszelkich innych Mebli.
(1—3) —1436—



Jest do sprzedania **OGIER** Angielski, kary, cztero-letni, po Ogierze czystej krwi Torderilas, sprowadzonym z Anglji. Bliższa wiadomość w Kantorze Hotelu Polskiego.
(1—1) —1443—

Jest do wynajęcia od Wielkiej Nocy na Nowym-Świecie Nr domu 12,

Salon duży z Przedpokojem,

porządnie umeblowany, od frontu okna z balkonem; na żądanie może być dodany duży Pokój i Kuchnia. Wiadomość na 2-giem piętrze z bramy na lewo, Nr 5.
(1—3) 1460 —

Jest do wynajęcia od 1-go kwietnia 1871 roku, w domu pod Nr **25,** przy ulicy **Królewskiej**

6 salonów, 2 pokoje

z przyrządem gazowym. Salony te mogą być użyte na Wesela, Fabrykę, Bazar, lub Zakład jaki. Wiadomość na pierwszem piętrze, u właścicielki pod Nr 8. (3—3) —1353—

Dwa Pokoje kawalerskie,

za rs. **25** kwartalnie, są każdej chwili do wynajęcia, w domu M. Fajansa, ulica Krakowskie-Przedmieście, Nr 52.
(27—0) — 714 —



Idąc ulicą Żabią, Senatorską, Placem Teatralnym do mostu żelaznego, zgubioną została dnia 5 Marca, pomiędzy godziną 1-szą a 3-cią **BROSZA** złota z szafirową emalją. Łaskawy Znalazca przez wzgląd, że poszkodowana jest biedną służącą, raczy oddać zgubę do Redakcji niniejszego pisma, za nagrodą, jeśli jej żądać będzie. (1—3) — 1457 —



W dniu 4 marca r. b., w domu pod Nr 13 (starym 1437, skradziono **zegarek** złoty damski, z dwoma łańcuszkami i pięcioma brelokami, kuferek mały drewniany obity skórą cielęcą z szerszcią; oraz pasami z blachy żelaznej, zamknięty na zamek i kłódeczkę mosiężną w którym były listy likwidacyjne z kuponami Nr 27,198 na rs. 500, Nr 54,778, 106,545, 106,552, 106,553, 106,554, 106,555 i 115,531 po rs. 100. Listy zastawne z kuponami okreu III, Serji I, Nr 53,304 na rs. 150, Nr 105,775, 94,615, 93,883 po rs. 75 i Nr 133,933, 133,934, 133,935 po rs. 30. Okresu III, Serji II. Nr 210,372 na rs. 750. Nr 222,470 na rs. 150 i Nr 263,462 na rs. 75. Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej z kuponami Nr 26,365, 26,366, 26,367, 26,368 i 26,369 po rs. 100, w portomonecie ze skóry groszkowej, Bilet Kredytowy Cesarstwa na rs. 50 i Bilet Banku Polskiego na rs. 25, w sakiewce bronzowej, naszywanej paciorec kami z deseniem, srebnych pięciozłotówek sztuk 10 i rubli srebrnych sztuk 12, portmoneta z okładkami emaljowanemi srebrem, fabryki Tulskiej, port-cygarnica wsuwana w okładki emaljowane z widokami Karlsbadu i woreczek jedwabny zielony, stalkami naszywany.

Uprasza się PP. Handlujących i Publiczność, o zwracanie uwagi na te przedmioty, a przytem ostrzega; że co do papierów procentowych stosownie gdzie wypadało zastrzeżenia poczynione zostały. (2—3) —1380—

Przed czterema tygodniami we dworze wsi Chełmica w Gubernji Płockiej położonej, wraz z Sak de vojaż przez niewiadomego sprawcę skradzione zostały następujące kosztowności jako to:

1. Pierścionek z dużym brylantem z emalją niebieskawą z napisem w środku „Srogich kolei rozkosz na pamięć” data 19 Marca, zdaje się że rok był wyryty 1826.
2. Pierścionek z trzema turkusami i z drobnemi brylancikami.
3. Pierścionek z trzema turkusami staroświeckiej roboty.
4. Pierścionek z czarną emalją otwierany na wierzchu z wypisem, „Wiara, Nadzieja i Miłość”.
5. Cztery obrączki złote ślubne z Cyframi: I. S.—W. S.; I. R. I. K.
6. Pierścionek czarny chebanowy z fałszywym kamieniem.
7. Branzoletka złota gładka w drobne paseczki.
8. Naparstek złoty z emalją szafirową i krwawnikiem na denku, i inne drobne rzeczy.

W razie ujęcia sprawcę kradzieży lub wykrycie przedmiotów powyższych kosztowności za zgłoszeniem się do Rządcy domu Nr 1312a, przy ulicy Nowy-Świat otrzyma wynagrodzenia rs. 50. (2—3) 1344

Dowód Banku Polskiego,

za № 33,361, wydany na zastawione kosztowności, zaginął. Znalazca zechce takowy złożyć w Kantorze Banku Polskiego.
(2—3) — 1109 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.